



Strzeżcie się kwasu faryzeuszy

Obłudna świętość

„I powiedział także do tych, którzy pokładali ufność w sobie samych, że są usprawiedliwieni, a innych lekceważyli” — Łuk. 18:9.

Jezus powiedział najpierw do swoich uczniów: „Strzeżcie się kwasu faryzeuszów, to jest obłudy” (Łuk. 12:1). Dlatego ta lekcja jest skierowana szczególnie do nas.

Jezus ostrzegał nas również przed kwasem saduceuszy i herodian (Mat. 16:6-12; Mar. 8:15), lecz za każdym razem podkreślał kwas faryzeuszy. Podczas gdy rytualizm i zabawa w politykę są niebezpieczne, duchowa pycha jest jeszcze większym zagrożeniem. Jezus nauczał:

„Jeśli sprawiedliwość wasza nie będzie obfitsza niż sprawiedliwość uczonych w Piśmie i faryzeuszów, nie wejdziecie do Królestwa Niebios” – Mat. 5:20.

Uczeni w Piśmie byli prawnikami tamtych czasów. Uczeni w Piśmie byli zarówno wśród saduceuszy, jak i herodian, jednak większość z nich należała do faryzeuszy, którzy byli autorytetami w dziedzinie Prawa Mojżeszowego.

„Wykładem praw Mojżesza zajęli się znawcy Prawa i faryzeusze. Przestrzegajcie zatem wszystkich zasad, które wam podają, lecz z nich samych nie bierzcie przykładu, bo tego, co głoszą, sami nie stosują. Wiążą oni ciężkie brzemiona, trudne do udźwignięcia [część pomniejszych greckich manuskryptów pomija słowa „trudne do udźwignięcia”, dlatego greckie manuskrypty nieco faworyzują włączenie tych słów], i kładą ludziom na ramiona. Tymczasem sami nawet małym palcem nie chcą ich podeprzeć. Wszystko robią na pokaz. Chcą być zauważani” – Mat. 23:2-5 (EIB).

Było kilku dobrych faryzeuszy, a reszta nie była zła pod każdym względem. Faryzeusze wierzyli w zmartwychwstanie, w anioły i duchy (czego nie można powiedzieć o saduceuszach). Niektórzy faryzeusze bronili nawet apostoła Pawła (Dzieje Ap. 23:8-9). Nikodem był faryzeuszem i przychodził w nocy, aby uczyć się od Jezusa, a po ukrzyżowaniu przyłączył się do saduceusza, Józefa z Arymatei, aby zabrać i pochować ciało Jezusa (Jan. 3:1-9, 7:50, 19:38-39).

Różnice między faryzeuszami

Faryzeusze nie byli zgodni we wszystkich kwestiach. Kiedy Jezus dorastał, Hillel I twierdził, że mężczyzna może rozwieść się ze swoją żoną z dowolnego powodu. Główny rywal Hillela, Szammaj, nalegał, aby cudzołóstwo traktować jako jedyny dopuszczalny powód do rozwodu, na podstawie bardziej rygorystycznej interpretacji zapisu 5 Mojż. 24:1: „Jeżeli ktoś pojmie kobietę za żonę, a potem zdarzy się, że ona nie znajdzie upodobania w jego oczach, gdyż on odkrył w niej coś odrażającego, to wypisze jej list rozwodowy, wręczy jej go i odprawi ją ze swego domu”.

Niektórzy faryzeusze dostrzegli okazję, by zapytać Jezusa: „Czy wolno odprawić żonę swoją dla każdej przyczyny?” (Mat. 19:3-9). Jezus przywołał stworzenie przez Boga mężczyzny i kobiety oraz oświadczenie Adama, że „dwoje stanie się jednym ciałem” (1 Mojż. 1:27, 2:24). „Co tedy Bóg złączył, człowiek niechaj nie rozłącza”. Faryzeusze zacytowali 5 Mojż. 24:1, mówiący o mężczyźnie, który wręcza nielubianej żonie akt rozwodu. Jezus odpowiedział: „Mojesz pozwolił wam odprawić swoje żony ze względu na zatwardiałość serc waszych, ale od początku tak nie było”.

Można odnieść wrażenie, że Jezus był bliski poparcia nauki Szammaja, który zezwalał na rozwód, w przypadku, gdy kobieta dopuściła się cudzołóstwa (przed czy po ślubie?). Jezus, odpowiadając swoim uczniom, poszedł jednak dalej: „I rzekł im: Ktokolwiek by rozwiązał się z żoną swoją i poślubił inną, popełnia wobec niej cudzołóstwo. A jeśliby sama rozwiodła się z mężem swoimi poślubiła innego, dopuszcza się cudzołóstwa” (Mar. 10:2-12). Jezus uczynił jednak rozwód równoprawnym w odniesieniu do męża i żony, podczas gdy Hillel i Szammaj nauczali, że tylko mąż może zainicjować rozwód (Może być niejasne, czy Jezus ma na myśli, i kiedykolwiek poślubić inną, czy „w celu poślubienia innej”. Decyzję w tej kwestii pozostawiamy czytelnikowi.).

Obserwacja wypędzania demona

Pan Jezus wypędził demona z niemego człowieka. Uzdrawiony zaraz przemówił. Tłumy się dziwiły. Zazdrośni faryzeusze demonizowali wtedy Jezusa, mówiąc: „Mocą księcia demonów wypędza demony” (Mat. 9:32-34). Politycy często oczerniają tych, którzy prowadzą przeciwną politykę. Przywódcy religijni często demonizują ludzi o innych przekonaniach. Zadajmy sobie pytanie: Kiedy ktoś nam nieżyczliwy czyni coś dobrego, czy szukamy winy w czynie, czy w tym



człowieku? Czy nie powinniśmy raczej nauczyć się chwalić ten czyn? Jezus nauczał nas: „Miłujcie nieprzyjaciół waszych i módlcie się za tych, którzy was prześladowają, abyście byli synami Ojca waszego, który jest w niebie, bo słońce jego wschodzi nad złymi i dobrymi i deszcz pada na sprawiedliwych i niesprawiedliwych. Bo jeśli byście miłowali tylko tych, którzy was miłują, jakąż macie zapłatę? Czyż i celnicy tego nie czynią?” – Mat. 5:44-46.

Szczere pytanie – kiedy?

Czasami faryzeusze zadawali Jezusowi szczere pytanie. „Zapytany zaś przez faryzeuszów, kiedy przyjdzie Królestwo Boże, odpowiedział im i rzekł: Królestwo Boże nie przychodzi dostrzegalnie, ani nie będą mówić: Oto tutaj jest, albo: Tam; oto bowiem Królestwo Boże jest pośród was” – Łuk. 17:20-21. W tamtym czasie przedstawicielem Królestwa Bożego był Jezus, na którego zstąpił duch święty. Chociaż nie nadszedł jeszcze czas, aby Izrael został przywrócony do łaski i nawrócony, pierwszy krok już się rozpoczął: Jezus poświęcił swoje życie na ofiarę za Adama i wszystkich jego potomków. W ten sposób mógł powiedzieć faryzeuszom, że On, przedstawiciel nadchodzącego Królestwa, jest już wśród nich. Trzeba przyznać, że faryzeusze nie dopatrzili się w tym żadnej winy. Jezus ich nie zganił (i my też nie powinniśmy).

Lekcja ta może mieć współczesne zastosowanie. Prawie dwieście lat temu wielu szczerych chrześcijan próbowało obliczyć na podstawie Pisma Świętego spodziewaną datę powrotu Chrystusa. Lata 1843, 1844, 1847 i 1867 nadeszły i przeminęły bez żadnego oczekiwanego wydarzenia czy znaku. William Miller, Joseph Wolff i inni byli więc w stanie rozpoznać, że Chrystus nie powrócił. Wielu ich wyszydzało. Gdyby jednak nie czuwali, kto byłby w stanie rozpoznać powrót Chrystusa na początku Jego drugiego przyjścia?

Podczas wniebowstąpienia Jezusa „obłok wziął go sprzed ich oczu”. Następnie dwaj aniołowie powiedzieli: „Ten Jezus, który od was został wzięty w górę do nieba, tak przyjdzie, jak go widzieliście idącego do nieba” (Dzieje Ap. 1:9-11). Potwierdzenie powrotu Chrystusa można wywnioskować z proroctw takich jak Dan. 12:1, gdzie książkę Michał jest „orędownikiem synów twojego ludu (cielesnego Izraela) i nastanie czas takiego ucisku (wojny światowej), jakiego nigdy nie było, odkąd istnieją narody” (od potopu), prowadząc do „wybawienia [...] ludu” (skompletowania Kościoła).

Jeszcze niedawno niektórzy wypatrywali skompletowania wiernego Kościoła w latach 1914, 1918, 1933, 1954, 1980, 1994 itd. Jeśli ten, kto oblicza sześć tysięcy lat od stworzenia, żydowski dwójnasób (okresy), 2300 lat itp., jest w stanie obserwować, a następnie przyznać, że się pomylił, niech ktoś inny nie mówi:

„Jestem świętszy od ciebie, ponieważ ty się pomyliłeś”. Przecież to ten pierwszy był tym, kto obserwował i czuwał.

Lekcja od faryzeusza i celnika

Jezus skierował przypowieść „do tych, którzy pokładali ufność w sobie samych, że są usprawiedliwieni, a innych lekceważyli”. Celnik (pogardzany poborca podatkowy) modlił się: „Boże, bądź miłościw mnie grzesznemu”. Faryzeusz modlił się w swoim wnętrzu: „Boże, dziękuję ci, że nie jestem jak inni ludzie, rabusie, oszuści, cudzołężnicy albo też jak ten oto celnik” (Łuk. 18:9-14). Jezus stwierdził, że pokutujący celnik „poszedł usprawiedliwiony do domu swego” w przeciwieństwie do faryzeusza.

Podobne myśli były wyrażane przez wcześniejszych proroków: „I rzekł Pan do mnie: Odstępna żona, Izrael, okazała się sprawiedliwsza niż niewierna żona, Juda” (Jer. 3:11). „A Samaria [dawna stolica dziesięcioplemiennego królestwa Izraela] nie popełniła ani połowy twoich grzechów. Ty popełniłaś więcej obrzydliwości niż one i usprawiedliwiałaś swoje siostry wszystkimi swoimi obrzydliwościami, które popełniłaś”. Jednak dzięki Bożemu miłosierdziu „Siostry zaś twoje, Sodoma i jej córki, wrócą do swego pierwotnego stanu, i Samaria, i jej córki wrócą do swego pierwotnego stanu, ty także ze swoimi córkami wrócisz do pierwotnego stanu” (Ezech. 16:51, 55).

Ani Sodoma, ani Samaria, ani Jerozolima, ani celnik, ani dumny faryzeusz nie zostali usprawiedliwieni z grzechu Adamowego, ponieważ Jezus jeszcze nie umarł, nie zmartwychwstał i nie wstąpił do Ojca, aby zapłacić niezbędną cenę. Dostrzegamy tutaj względne usprawiedliwienie przed Boskim sądem w niebie, w którym żaden z nich nie zbliżył się do prawdziwej sprawiedliwości. Dlatego ten, kto wstydił się tego, co uczynił i prosił Pana o przebaczenie, nie był tak zdegradowany, jak ci, którzy byli dumni.

Jeśli naprawdę staramy się naśladować Chrystusa, jaką lekcję powinniśmy z tego wyciągnąć? Chrześcijanin należący do jakiejś denominacji, który postępuje zgodnie z tym, w co wierzy, jest lepszy od takiego spośród nas, który nie postępuje zgodnie z tym, w co wierzy.

Czy luteranin, który mocno wierzy w to, że Jezus Chrystus umarł raz za wszystkich, skosztował śmierci za każdego człowieka, powinien czuć się automatycznie lepszy od kalwinisty, który ogranicza korzyści z ofiary Chrystusa do wierzących – zwłaszcza do wierzących kalwinistów? Czy też kalwinista, który uznaje symboliczne znaczenie emblematów Pamiątki, powinien patrzeć z góry na luteranina, który uważa je za dosłowne? Czy jeden rodzaj adwentystów powinien patrzeć z góry na drugiego, ponieważ odpoczywa w soboty (lub w



niedziele) i udaje się na nabożeństwa w tym dniu? To mogą być ważne kwestie, lecz ważniejsze jest to, który z nich robi więcej dla innych. Który okazuje miłość nawet swoim wrogom? Prawdziwa świętość obejmuje każdy aspekt życia chrześcijanina.

Kto jest moim bliźnim?

Kiedy celnik zapytał, kto jest jego bliźnim, Jezus opowiedział kolejną przypowieść o człowieku, który szedł drogą z Jerozolimy i został pozostawiony na wpół martwy przez rabusiów. Kapłan i lewita uważali, że powinni zachować czystość rytualną i unikali udzielenia mu pomocy. Pogardzany Samarytanin wyszedł jednak daleko poza minimum, aby pomóc ofierze bez grosza (Łuk. 10:25-37). Kto był prawdziwym bliźnim ofiary?

Nasza lepsza znajomość Przymierza Obietnicy powinna

zachęcać nas do życia według wyższych standardów niż te, które świat będzie miał w Tysiącletnim Królestwie. Czy nasza nadzieja zmartwychwstania, polegająca na połączeniu się z Jezusem Chrystusem w ofiarowaniu Jego zasługi w celu uwolnienia świata od Adamowego przekleństwa grobu, skłania nas do większego poświęcania się w interesie innych? Jeśli rozumiemy, że wtóra obecność Chrystusa oznacza wezwanie do wyjścia z „Babilonu”, czy powinniśmy patrzeć z góry na kogoś, kto tego nie widzi? Nie zachęcajmy do wyjścia z Babilonu tych, którzy nie są na to gotowi (R3593). Mamy oczyścić się z kwasu faryzeuszy, którym jest hipokryzja. „Jeśli to wiecie, błogosławieni jesteście, **gdy** zgodnie z tym postępować będziecie [...]. Nowe przykazanie daję wam, abyście się wzajemnie miłowali, jak Ja was umiowałem; abyście się i wy wzajemnie miłowali. Po tym wszyscy poznają, żeście uczniami moimi, **jeśli** miłość wzajemną mieć będziecie” (Jana 13:17,34-35).